

Wrona, Stanisław Tadeusz

Chłopi w Powstaniu Styczniowym

Przegląd Historyczny 34/2, 544-563

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Chłopi w Powstaniu Styczniowym.

Sprawa udziału chłopów w powstaniu styczniowym, jak zresztą we wszystkich walkach o niepodległość, jest zupełnie nieopracowana i czeka na swego autora. W istniejących już opracowaniach ogólniejszych, dotyczących kwestii włościańskiej w ogóle, zagadnienie to potraktowane jest zazwyczaj lakonicznie, a często jednostronnie z wyraźnym niedocenieniem problemu agrarnego i dynamiki ruchu chłopskiego, tak intensywnego w ostatnich latach przedpowstaniowych. Wszyscy badacze zgodnie podkreślają, że chłopci jako warstwa — klasa udziału czynnego w walkach zbrojnych z zaborcami nie wzięli, tłumacząc to brakiem uświadomienia narodowego, wypływającego z niskiego stanu umysłowego, nieufnością do dworów, zasianą przez wrogie nam rządy, wreszcie brakiem odpowiednich przygotowań w tej dziedzinie, które by zapoznały ich z celem walki itd. Lubicz, a z nimi i Grab ski¹⁾ przyznają, że chłopci podczas powstania styczniowego zachowali stanowisko, które można by nazwać stanowiskiem „życzliwej neutralności”; Przyborowski, Śliwiński, Świętochowski²⁾ z naciskiem podkreślają wrogie nastroje mas włościańskich, szczególnie w niektórych okolicach, do dzia-

¹⁾ Stanisław Lubicz. *Sprawa włościańska w Polsce porzbiorewej*. Kraków 1909 r.

Władysław Grab ski. *Społeczne gospodarstwo agrarne*. Warszawa 1929 r.

²⁾ Walery Przyborowski. *Ostatnie chwile powstania styczniowego*. Poznań 1887 r.

Artur Śliwiński. *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1919 r.

Aleksander Świętochowski. *Historia chłopów*. Warszawa 1929 r., t. II.

Walery Przyborowski. *Dzieje 1863 roku*, t. IV, Kraków 1897 r.

łań powstańczych i nie wykluczają bynajmniej możliwości niesienia pomocy wojskom rosyjskim. Daleko od nich odbiega stanowisko Limanowskiego, a częściowo i Grabcy³⁾, którzy widzą przy spełnieniu pewnych warunków przez czynniki kierujące dogodną sposobność do rozwinięcia na szeroką skalę wojny ludowej w myśl zasad strategii rewolucyjnej, opracowanej przez Ludwika Mierosławskiego i Henryka Kamieńskiego. Także w bardzo licznych pamiętnikach i wspomnieniach żołnierzy z 1863 r. sądy odnośnie do tej kwestii są bardzo rozbieżne. Od optymistycznych zapatrywań Deskura, Laskarysa, Borowskiego, Rogińskiego daleko odbiegają trzeźwe, a często chłodne sądy Gieysztora, Kowalewskiego, Sawickiego, Strusia, lub wręcz pesymistyczne w rodzaju St. Koźmiana⁴⁾. Ostatnie opowieści, przekazywane nam przez wywiady, tak licznie rozsiane po całej prasie, mogą dla historyka mieć znaczenie ze zrozumiałych powodów tylko względne.

Decydujące słowo, jak zresztą i w innych kwestiach, wyrzekną bezwątpienia źródła archiwalne. Odnośnie do tego okresu do Królestwa zamykają się one w 4-ch dużych działach: aktach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, aktach Kancelarii Namiestnika, aktach Gen. - Policmajstra i aktach Komitetu Urządzącego. Bezpośrednio do powstania odnoszą się akta Kancelarii Namiestnika i Gen. Policmajstra — audytoriatu polowego. Akta Komitetu Urządzącego odnoszą się zasadniczo do lat popowstaniowych i dają materiał do reformy Mikołaja Milutina przeważnie już o charakterze wykonawczym, tym nie mniej dają one wiadomości i do lat poprzednich. Dużo danych do okresu przedpowstaniowego aż po rok 1863 znajdujemy w aktach KRSW. Szczególnie szeroko potraktowane jest tu zagadnienie oporu pańszczyźniaków przeciwko robociznie w naturze, tzw. zaburzeń chłopskich w latach 1846 — 1862. Akta te, na które składają się raporty dziedziców, dzierżawców, wójtów gmin, prośby i skargi chłopów, mieszczan, żydów, kolonistów niemieckich, doniesienia niższych organów administracyjnych, protokoły śledcze delegowanych itd. odślaniają z całą jaskrawością kryzys strukturalny ówczesnych stosunków włościańskich, a przede wszystkim problemu agrarnego, będącego kluczem reformy, o którą życie dopominało się od pół wieku. Wydaje mi się, że tu znajduje się punkt wyjścia dla zrozumienia istoty sprawy wło-

³⁾ Bolesław Limanowski. *Historia Powstania Narodu Polskiego 1863-64*. Lwów 1909 r.

St. n. Grabcy. *Rok 1863*. Poznań 1929 r.

⁴⁾ Bronisław Deskur. *Z pamiętnika dla moich wnuków*. Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-64. Lwów 1888-94 r.

ściańskiej w XIX wieku, odgadnięcia tajemniczego uśmiechu nowożytnego sfinksa i wytłumaczenia tej niepojętej napozór wstrzemięźliwości wobec manifestu uwłaszczeniowego Komitetu Centralnego z dnia 22 stycznia. Tu istnieje geneza powstania „chłopa cesarskiego“, jakim był chłop w Królestwie i na ziemiach litewsko-ruskich przez lat blisko czterdzieści.

*

W Królestwie Polskim uporczywa dążność szlachty po zniesieniu poddaństwa do wywłaszczenia pańszczyźniaków z ziemi i obrócenia ich w wyrobników i parobków, pozostająca niewątpliwie w związku ze zmianą sposobów gospodarowania i narastaniem procesu kapitalizacyjnego, a wyrażająca się efektywnie w sprowadzeniu około 30% ludności do stanu bezrolnych, zasiała nieufność wśród całej warstwy włościańskiej do dworów i zupełną niewiarę w poczynania „panów“. Uczucia te podsycane propagandą polskich rewolucjonistów emigracyjnych, która najczęściej w formie mocno zniekształconej dostawała się do świadomości mas chłopskich, oraz działalnością rządu rosyjskiego, który miał za sobą urządzenie włościan w dobrach donacyjnych w Królestwie i na Litwie, i ukaz z dnia 7 czerwca 1846 r., wydatnie poprawiający ich los, uwydatniły się silnie po „krwawych zapustach galicyjskich“ w 1846 r., doprowadzając w niektórych okolicach do pierwszego masowego oporu przeciwko wykonywaniu roboczn pańszczyźnianych. W następnych latach przyjęły one formę „ognisk oporu“, ześrodkowujących się przeważnie na ziemiach pogranicznych (Pieskowa Skała, Złota, Ksany, Bolmin, Biezuń — Żuromin, Garnek, Zypke, Freda i td.), które utrzymywały bez przerwy stan wrzenia. Na tym tle w 1861 r. doszło do ogólnego powstania chłopów przeciwko pańszczyźni. Bunt ten, obejmujący w Królestwie około 30% ludności wiejskiej, szedł z jednoczesnym ogromnym poruszeniem chłopów na ziemiach litewsko-ruskich, jakie tam zapanało po ukazie Aleksandra II-go o zniesieniu poddaństwa. Miał on charakter bierny i ekonomiczny w pierwszym okresie tj. wiosną 1861 r., domagał się głównie zniesienia pańszczyzny i nienaruszenia stanu posiadania, później po ogłoszeniu ukazu Aleksandra Wielopolskiego z dnia 16.V.1861 r., gdy nieposłuszeństwo objęło już czynszowników i czeladź dworską, wysunął śmiało hasło uwłaszczenia i odebrania ziemi, utraconej na skutek rugów i regulacji. W odpowiedzi na to Wielopolski, naglony od ziemian przeprowadza ostrą pacyfikację posługując się na szeroką skalę wojskiem rosyjskim. Delegowani generałowie (gen. Rożnow — lubelskie, pułk. Feuschave — radyńskie i mariampolskie, por. gw. Muchanow — opolskie, pułk. Starynkie-

wicz — hrubieszowskie), z trudem przywracają porządek na wzburzonych terenach, uciekając się niejednokrotnie do b. ostrych represji jak: masowe biczowanie chłopów, aresztowanie przywódców i burzycieli, rugowanie opornych z osad i td.⁵⁾ Liczne egzekucje i procesy, a także stopy skarg, składanych przez chłopów do wszystkich prawie urzędów w ciągu 1862 r., już po ogłoszeniu ukazu z dnia 5 czerwca o przymusowym okupie, świadczą doskonale, iż rozgoryczenie po wsiach utrzymuje się nadal⁶⁾.

Ten ruch socjalny, potężny swą masą i podważający swym wstrząsem podwaliny porządku społecznego, złamał akcję Towarzystwa Rolniczego, a później ziemian i inteligencji miejskiej, zmierzającą do wciągnięcia chłopów w orbitę ruchu narodowego i użycia ich w walce z najeżdżcą. Ów „front do wsi”, tak charakterystyczny przez swe odgórne podejście do zagadnienia, przeprowadzony doraźnie i bezplanowo, a przyjmujący wręcz karykaturalne formy przy bezpośrednim zbliżeniu do ludu (proszenie w kumy, przebieranie się w sukmany chłopskie, wspólne obiady, patetyczne przemówienia i td.⁷⁾ nie mógł zmyć wiekowych uprzedzeń i zatrzeć w pamięci nie wygojonych, niedawnych ran. Także akcja oświatowa podjęta, często z dużym nakładem pracy i zapału przez panienki ze dworu, nie mogła wydać poważniejszych rezultatów. Do niedawna przecież stosunek szlachty do tej sprawy streszczał się w lapidarnym ujęciu „będę uczył chłopów, aby później skargi na mnie pisali”. Miał on tylko to znaczenie, że utwierdził i tak już rozpowszechnione przekonanie o mającej nadejść w krótkim czasie „wolności”, reformie już ostatecznej, która wyzwoli ich nareszcie z pod zależności od pana. Nastąpiła duszna atmosfera wyczekiwania i wyraźniejszy zwrot w stronę rządu.

Na ziemiach litewsko-ruskich obok problemu agrarnego, który wbrew dotychczasowym, rozpowszechnionym twierdzeniom nie przedstawiał się bynajmniej lepiej niż w Królestwie, duże znaczenie posiadała kwestia narodowościowa, a bardziej jeszcze wyznaniowa. Wśród ludu białoruskiego, a zwłaszcza ruskiego na Ukrainie propa-

⁵⁾ Archiwum Akt Dawnych. Akta KRSW (Komisji Rządowej spraw wewnętrznych). Poskromienia włościan, burzycieli włościan, pokątnych doradców i pisarzy — rugowania włościan, regulacji itd.

⁶⁾ Akta KRSF — Skarg włościańskich na dziedziców, zażaleń włościan, sporów włościan z właścicielami dóbr, egzekwowanie powinności włościańskich. Postanowienia Rady Administracyjnej. Rok 1861-62.

⁷⁾ „...większość szlachty, występującej pojednawczo w zbliżeniu się do ludu, aż do przesady posuwała swą serdeczność... Gdzie panu w tym czasie urodziło się dziecię, włościanie byli proszeni w kumy, przy tej sposobności uczutowano razem za pańskim stołem, wynętrzano się wzajemnie”. D e s k u r, str. 133.

ganda rosyjska, nawiązująca do dawnych tradycji hajdamackich doszła tak daleko, że wieś w tych stronach od samego początku opowiedziała się naogół przeciw powstaniu, niejednokrotnie biorąc czynny udział w likwidowaniu go, a później współdziałając z wojskiem rosyjskim. Przez ziemie te przeszła fala niepokoju o nastawieniu wybitnie antydworskim, a więc i antypolskim po ogłoszeniu ukazu Aleksandra II-go z dnia 3 marca 1861 r.; poskramiana egzekucjami wojskowymi, kierowanymi najczęściej przez polskich magnatów, wśród których upamiętnił się swym srogim postępowaniem hr. Tadeusz Tyszkiewicz, późniejszy partyzant. Sposób przeprowadzenia egzekucji, i tak częste bezmyślne okrucieństwa wniosły powszechne zacieźnienie i pogłębiły istniejącą już nienawiść. Wprowadzenie w życie ukazu przez urzędy złożone z ziemian, odrzucających bezwzględnie żądania chłopów, damagających się przede wszystkim ziemi zabranej w latach 1856 — 1861, i nie chcących słyszeć o wcześniejszym zniesieniu uporczywych robocizn i „dziakieł” nie poszło daleko. Jeszcze na jesieni 1861 r. pańszczyzna wymagana tu była w większości dóbr. O proponowanych czynszach, rzeczywiście bardzo wysokich, chłopci nie chcą nawet słyszeć. Szlachta na tych ziemiach chciała za wszelką cenę stosunki agrarne upodobnić do tych, jakie istniały w Królestwie, t. j. sprowadzić do systemu dzierżaw, zapewniającego jej i siłę roboczą i dochody pieniężne. Dążność ta sprzeciwiała się zupełnie ruchowi chłopskiemu, domagającemu się uwłaszczenia. Raporty delegacji powiatowych do oczynszowania włościan w Królestwie i komisji włościańskich na Litwie nie pozostawiają w tym względzie żadnych wątpliwości. „Gramoty” budziły równą nieufność, jako akt idący od panów, jak i proponowany kontrakt notarialny, czynszowy ⁸⁾.

W bezpośrednich przygotowaniach do powstania teren wsi odgrywał rolę drugorzędną. Wśród góry spiskowej, mimo smutnych doświadczeń z 1833 i 1846 r., panowało przekonanie, że moc i siła ogłoszonego uwłaszczenia w zupełności wystarczy do porwania „czarniawy chłopskiej” i rzucenia jej w wir walki. Poszczególni działacze próbują wciągnąć chłopów do tajnych organizacji, lecz to naogół się nieudaje. Ogół pańszczyźniaków podejrzliwie śledzi „pańskie zabawki”, zachowując się jak zwykle biernie i wyczekująco. Tylko na Podlasiu i Żmudzi propaganda niższego duchowieństwa, doskonale zżytego ze strzechą wieśniaczą, raczej już o charakterze religijnym

⁸⁾ J a k ó b G i e y s z t o r. *Pamiętniki Jakóba Gieysztor w 1857-65 r.* Wilno. 1913 r.

E d w a r d C z a p s k i. *Ze wspomnień sybirskiego zesańca.* Wilno 1932 r.

niż narodowym urabia odpowiednio okolice. W każdym razie jest ona w stadium początkowym i przejawia się nieco mocniej we wsiach rządowych, niekiedy oczyszczonych⁹⁾. Czas przy ówczesnym wrzeniu agrarnym przemawiał raczej na niekorzyść powstańców, w żadnym wypadku nie przynosił zmiany na lepsze. Sytuacja w marcu 1861 r. była o wiele pomyślniejsza; wówczas istniała możliwość skierowania całego ruchu chłopskiego w łozysko patriotyczne, zwłaszcza przy natychmiastowym ogłoszeniu uwłaszczenia; obecnie to było zgoła niepodobne. W takim położeniu nadeszła noc 22-go stycznia.

*

Rząd powstańczy rozpoczynając walkę o niepodległość ojczyzny z tak potężnym wrogiem, odwołał się do wszystkich sił społeczeństwa, głosząc równouprawnienie wszystkich stanów bez względu na język, religię i narodowość, i uwłaszczenie chłopów. Ziemia, którą posiadał chłop pod jakąkolwiek formą posiadania miała się stać „wyłączną i dziedziczną” jego własnością, „wraz z należnymi do niej ogrodami i zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi, tudzież prawami i przywilejami do niej przywiązanymi”. Poza tym „chałup-

⁹⁾ „Wszyscy byli ogarnięci duchem zapału i garnęli się do roboty. Mieszczactwo po miasteczkach, szlachta zaściankowa, szlachta dworska a wszystko to stanowiło jedną zwartą falangę. Lud jedynie był opornym, nie okazywał zapału i wyczekiwał dalszych wypadków”. R o m a n R o g i ń s k i. *Kartki z pamiętnika*. Biblioteka Warszawska 1907 r., t. II, str. 417.

„Stan włościański ani ulegał wpływom spisku, ani wciągnięty został w jego organizację”. S t a n i s ł a w K o ź m i a n. *Rok 1863*, t. I, str. 278.

„Właściciele więksi jeszcze po wybuchu powstania trzymali się na uboczu i wraz z chłopami ręki pomocnej udzielić nie chcieli”. A g a t o n G i l l e r. *Polska w walce*, str. 200.

„Lud wiejski przedstawiał się jako sfinks. Obojętna z natury, ciemna jak noc, olbrzymia niewolnicza masa, świeżo z pęt przez rząd zwolniona i tą wolnością jeszcze oszołomiona, leżała milcząca, zagadkowa, śledząc przenikliwie wszystko co się działo wokoło. Zrazu bierna wskutek wrodzonych cech swego charakteru, potem wroga pod wpływem obcych aspiracji, stawała się żywym, a ciężkim wyrzutem grzechu szlachty, która w tę grubą bryłę mogła tchnąć ducha światła i rozgrzać ją cieplejszym dla kraju uczuciem i w porę tego nie zrobiła”. K o w a l e w s k i, str. 16.

„Lud wiejski w całej swej masie zachował się biernie, a nawet podejrzliwie... bynajmniej nie rozumiał o co rzecz idzie, to bowiem co się dokoła niego działo nie rozwiązywało zadania czy sól stanieje? Brak poczucia narodowego był u niego tak wielki, że przez miano polak rozumiał synonim „ślachcica”, on zaś do polskości się nie przyznawał. Był chłopem i tyła”. H e n r y k W i e r c i e ń s k i. *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*. Bibl. Warszawska 1912 r., t. I, str. ?

nicy, zagrodnicy, komornicy, parobcy i wogóle wszyscy obywatele z zarobku jedynie mający utrzymanie", którzy wezmą udział w powstaniu dostaną najmniej 3 morgi gruntu z dóbr narodowych. Dawał więc więcej niż dał do tego czasu którykolwiek rząd zaborczy, wyrzekł magiczne słowo „ziemia dla chłopów", dla wszystkich 3 i więcej morgowych, zobowiązał się dać prędzej niż obiecywał Wielopolski, a przed tym Towarzystwo Rolnicze, którego długich i wyrozumowanych kombinacji skupowych włościanie nie mogli i nie chcieli zrozumieć, odwołał się do owych pogardzanych do tego czasu wolnych najmitów. Hasła te, tak upragnione od lat, przy ówczesnym stanie umysłów na wsiach mogły być przyjęte tylko chłodno¹⁰⁾. Entuzjazmu i brawury kosynierów krakowskich w tym czasie obietnicą wykrzesać się nie dało. Chłop manifest ten, głoszony dorywczo w miarę posuwania się oddziałów powstańczych, nie poparty systematyczną siłą, przyjął jak jedną z wielu do tego czasu słyszanych obietnic, z których ostatnia miała miejsce nie dawniej, jak niespełna dwa lata temu. To też w „demonstracji zbrojnej" w nocy z dnia 22 na 23 stycznia czynny udział zaznaczył się tylko w partiach ks. Brzóska, Borelowskiego, Kurowskiego, nieco Padlewskiego. Element zasilający te partie to oficjaliści, rzemieślnicy wiejscy, czeladź i wyrobnicy, a więc ludzie mniej związani z ziemią, z gospodarstwem; element bardziej lotny. Wyjątek w tym okresie stanowi Podlasie i pogranicze krakowskiego. W garwolińskim 200 chłopów, uzbrojonych przeważnie w kosy i widły, odpowiednio przygotowanych przez ks. Paszkowskiego, proboszcza maciejowickiej parafii, samorzutnie wykonało napad na Łaskarzew.

Oddział ks. Brzóska i Gustawa Zakrzewskiego liczył 350 ludzi, z tego większość stanowili włościanie. Najlepsze nastroje w tej dzielnicy były w okręgu żelechowskim, garwolińskim i łukowskim. Na pograniczu krakowskiego chłopci mieli nawet wstępować do organizacji powstańczej, a w pierwszych chwilach partii Kurowskiego, który ogłosił rządu polskie wraz z zapowiedzią uroczystą uwłaszczenia, zaczęli okazywać dużą sympatię i zainteresowanie. Pomoc udzielona w żywności i służbie wywiadowczej jest bardzo znaczna. W księ-

¹⁰⁾ „Czy jakakolwiek wiarę budziły te manifesta wśród ludu wątpić należy... Nie wywołały one nigdzie pożądanego efektu. Ciemne masy wierzyły w siłę i na nią się oglądały. Gdyby powstanie wzięło pomyślniejszy obrót, znaczna część ludu niechybnie zwróciłaby się ku niemu, czując niezaprzeczenie większą sympatię ku wszystkiemu co polskie". Eugeniusz Kowalewski. *Wspomnienia z przeszłości*. Wilno 1907 r., str. 53.

„Dekret Komitetu Centralnego ogłaszający uwłaszczenie włościan chybił najzupełniej celu". Stanisław Kozmian, t. I, str. 158.

stwie krakowskim, gdzie położenie ludności wiejskiej było znośniejsze i zależność pańszczyźniana została zniesiona dawniej, chłopi popierali otwarcie powstańców, okazując im na każdym kroku pomoc¹¹). Ludność Ojcowa porównywała obóz polski w Ojcowie do oddziału Kościuszki. Klęska pod Miechowem zmienia wszystko radykalnie. Wśród ogólnej depresji, jaka zapanowała później giną tradycje krakusów krakowskich, które zdawały się odradzać. Wyrosłe jakby z podziemi gromady pańszczyźniaków, podniecane przez żołnierzy rosyjskich i urlopowników nieufnie spoglądają na rozproszonych powstańców, miejscami wiążą ich i odstawiają do powiatu, gdziegdzie dochodzi do napadów rabunkowych i pogromu dworów. W zniszczeniu dokonanym przez Rosjan w Miechowie, Ojcowie, Olkuziu widzimy i gromady wiejskie, wśród których wyróżnia się gromada ze Smarzewic. W okręgach północnych gubernii radomskiej stosunek jest o wiele lepszy. W wsiach rozrzuconych wśród lasów świętokrzyskich, iłżeckich, kozienickich ludność od samego początku odnosi się dobrze. W warszawskim pierwsze partie, złożone z inteligencji, ziemian i mieszczan z niewielką domieszką oficjalistów przyjmowane są bardzo bojaźliwie. Nawzajem one dopuszczając się nadużyć wywołują nienawiść. Uwydatnia się to wyraźnie na Kujawach, gdzie dają się we znaki miejscowej ludności oddziały Mieleckiego i Younga. Na terenie płockiego czeladź dworska i wyrobnicy stanowią poważny procent powstańców i służą we wszystkich rodzajach broni. O ile czynny udział chłopów w pierwszym okresie powstania, od wybuchu do marca 1863 r., jest jeszcze bardzo mały, to pomoc udzielona powstańcom jest poważna. W podlaskim, augustowskim, płockim punkt oparcia obok dworów znajduje się także po wsiach. Duże znaczenie mają leśniczówki i karczmy zdala od wsi. Chłopi służą za przewodników, udzielają żywności, przechowują broń, chronią rozbitków, niekiedy ich leczą, udzielają im swych ubiorów i tp.

W miarę jak powstanie wzmaga się na siłach, czynny udział chłopów staje się wydatniejszy. Utwierdza się coraz bardziej przekonanie w miasteczkach i wsiach, że Rosjanie muszą ustąpić i zwycięstwo otrzymają Polacy. Siła moralna Rządu Narodowego jest tak duża, że wiosną nawet na Litwie nikt nie wierzy, aby powróciły rządy za-

¹¹) „...chłopi wybiegali naprzeciw nas błogosławiąc nam i pytając czy wiemy drogę do obozu polskiego; z karczmy gromadnie wybiegano z muzyką, która grała „Jeszcze Polska nie zginęła”. M a r c i n R e m b a c z, *Z biegu życia kilka wspomnień*. Kraków 1916 r., str. 8.

W/g Limanowskiego Aleksander Biernawski miał do lutego 1863 roku wciągnąć około 3000 chłopów krakowskich do organizacji spiskowej. B o l e ś ł a w L i m a n o w s k i, str. 112.

borców. Wzrasta szacunek dla rozkazów władz powstańczych, przejmując strachem i podziwem „żandarmeria narodowa“, licząca tak dużo synów wiejskich, tajemniczo uwijająca się od wsi do wsi. Postawa pańszczyźniaków pełna podejrzeń i wyczekiwania na rezultat walki, zmienia się wyraźnie na przychylniejszą, mnożą się oznaki zaciekawienia rozwojem walki, a nawet możliwością interwencji zagranicznej. Pociągani przez śmielszych czynszowników i sąsiadów ze wsi rządowych coraz bardziej oswajają się z przekonaniem, że może w walce tej i im przyjdzie wystąpić. W każdej wsi prawie jest rodzina, która ma swego powstańca. Ciągłe jednak nie uważają tej sprawy za swoją i nie bardzo mogą zrozumieć sensu tej wojny. „Czy to prawda, że tym Polakom idzie trzech królów na pomoc?“ zapytuje chłop Makarawicza na postoju we wsi¹²⁾. „Między nami zrobiła się taka umowa, pisze chłop, dragon w służbie pruskiej, Drygas, idziemy na nich, tych Moskali, nasz król pewnie nie bardzo się będzie gniewał, bo aż niepodobna z tymi Moskalami“¹³⁾. W okolicach, gdzie zrozumienie samej akcji jest większe, a nawet przychylność, oczekuje się jeszcze na wynik pierwszych walk: „pobijcie ich panice raz jeden, drugi, mówią fornale odwożący młodzież do lasu, a zaraz my i wielu naszych do was się przyłączy“. Równocześnie liczba ochotników ustawicznie wzrasta¹⁴⁾. W warszawskim, wrocławskim, kutnowskim zgłasza się w tym czasie co tydzień po tysiąc i więcej ochotników do uwijających się tam oddziałów, których po większej części z braku broni musiano odsyłać do domów. Ochotnicy ci chodzili niekiedy przez miesiąc i więcej od oddziału do oddziału i nie mogąc zdobyć nawet kosy, powracali zniechęceni do swych stron¹⁵⁾. W rawskim, w oddziale Drewnowskiego walczyło około 1000 kosinierów, z których większa część pochodziła ze wsi. „Drugie tyle ochotników trzeba było odesłać do innych partii, bo niestarczyło ani kos, ani karabinów“ pisze jeden z uczestników¹⁶⁾. W konińskim i kaliskim nastroje były znośne: „chłopi zachowywali się bardzo porządnie, z bardzo małymi wyjątkami nie znęcali się, nie robili krzywdy powstańcom, wiele przykładów było, że przebrawszy się w swoje

¹²⁾ B e r g M i k o ł a j. *Zapiski o polskich buntach i powstaniach*, t. II, str. 291.

¹³⁾ I g n a c y D r y g a s, *Wspomnienie chłopca powstańca z 1863 r.* Kraków 1913 r., str. 16.

¹⁴⁾ K o w a l e w s k i, str. 41.

¹⁵⁾ Z a L i m a n o w s k i m, na podstawie zeznań Awejde. To samo powtarza Lubicz, również Berg.

¹⁶⁾ *Kilka słów o partii Drewnowskiego.* *Goniec Warszawski* 1916 r. z dn. 30.IV.

odzienie uratowali przed moskalami¹⁷⁾. W oddziale gen. Edmunda Taczanowskiego, w okresie największego jego rozwoju, istniał batalion kosynierów, złożony z 4 kompanii po 150 ludzi każda. Utworzony był w największej części z oficjalistów, ale rdzennych chłopów nie brakowało¹⁸⁾. Kres jego istnieniu położyła klęska pod Ignacem. Na te okolice promieniował silnie duch patriotyczny idący ze Śląska i Poznańskiego, skąd ciągle przemykali ochotnicy, nadsyłana była broń i td. Łagodził on silny antagonizm klasowy, przejawiający się od rozruchów wiosny 1861 r. W radomskim pod Kanonowiczem i Czachowskim służyło wielu chłopów i czuli się zupełnie dobrze. W puszczy kozienickiej niejednokrotnie były zakładane obozy i magazyny. Czachowskiego, u którego w przeciwieństwie do pułk. Kanonowicza, panowała surowa dyscyplina, nazywali swym „kochanym ojcem”; obawiając się go cenili w nim sprawiedliwe traktowanie, dbałość o żołnierza i bezwzględność wobec wszystkich zdrajców. Tylko na południu gubernii radomskiej, w powiatach: miechowskim, stopnickim, sandomierskim i olkuskim stosunek chłopów utrzymuje się nadal wrogi. Postrach rzuciła przede wszystkim partia Langiewicza; pacyfikowała ona wsie, które wzięły udział w pogromach, urządzonych po klęsce pod Miechowem. Powiesiła kilkudziesięciu chłopów za szpiegostwo i wydawanie powstańców w ręce moskali. Zgrzyty wywołał także pobór do wojska na podstawie wskazań dziedziców wójtów gmin, którzy swoim zwyczajem posyłali „burzycieli”, opornych i niedołęgów. Fatalna organizacja korpusu dyktatora, uposłedzenie kosynierów, trudność wyżywienia, a także ciężkie boje pod Goszczą, Grochowiskami ochłodziły bardzo rodzący się cieplejszy stosunek. Młodzi chłopci uciekają za każdym zbliżeniem się oddziału powstańczego, a na namowy kapelanów, aby wstępowali do wojska, odpowiadali starcy, kłaniając się do nóg: „alboż my wiemy, Dobrodzieju, co prawda i co trzeba robić, jedni mówią tak, inni mówią tak; my ludzie prości i na tym się nie znamy”, lub też: „niech Bóg dopomaga tym, co chcą dobrze¹⁹⁾. W stopnickim nieufność była największa, przetrwała ona przez cały czas trwania działań wojen-

17) Stanisław Chmieleński. *Wspomnienia 1863 r.* *Gazeta Warszawska* 1923 r., nr 23.

18) Wierzbicki. *Wyprawy wojenne. Polska w walce*, str. 192. „napływ ochotników był tak znaczny, że połowę byliśmy zmuszeni odesłać, bo dla drugiej nie starczyłoby broni. Lud ze wsi dostarczył większą część ochotników”...

19) Władysław Bentkowski. *Notatki osobiste* — wyd. mater., t. II, str. 55.

nych. W czerwcu 1863 r. dała się ona szczególnie we znaki wyprawie Jordana po bitwie pod Komorowem²⁰).

O wiele lepiej przedstawiała się sytuacja na Kurpiach, Podlasiu, Żmudzi i w augustowskim. We wsiach kurpiowskich z wiosną została utworzone oddziały t. zw. nieruchome, t. j. złożone z kilku młodych chłopów z każdej wioski, którzy zbierali się na oznaczonym miejscu i po wykonaniu swego zadania rozchodzili się do domów. Zadaniem tego oddziału było „robić zasadzki na małe oddziały wojska rosyjskiego, napadać znienacka na podjazdy i rekonensanse rosyjskie. Szczególnie ten mały oddziałek dawał się we znaki kozakom. „Gotowość do boju wśród Kurpiów była nadzwyczajna. Deskur przypuszcza, że „gdyby była broń, cała ludność kurpiowska stanęłaby pod bronią i nie trzeba by jej było werbować“. W czerwcu gdy ogłoszono przygotowanie do pospolitego ruszenia: „we wszystkich wsiach na gwałt kuto kosy, a masy włościan nie wołane jeszcze zaczęły się już zbierać, i tak raz pod Ostrołęką przyszło półtora tysiąca kosynierów, którzy kusili się na Ostrołękę, jak wojsko wyjdzie za powstańcami, a załoga słaba zostanie“. Gdy następnie przygotowania te odwołano, licząc na interwencję zagraniczną, „gromady rozeszły się z szemranie“, a jeden rzekł do Tad. Tłuchowskiego, naczelnika cywilnego płockiego: „wyście tak zawsze robili, skompromitowaliście nas, bo Moskale wiedzą o naszym przygotowaniu. Przyjdzie czas, że my sami powstanie zrobimy, ale was tam już nie będzie“²¹). W powiatach mławskim i lipnowskim swobodę ruchów powstańców ograniczali koloniści niemieccy, o wszystkim donoszący władzom rosyjskim. W augustowskim²²) zorganizowana została pol-

20) „Chłopi miejscowi, szczególnie w niemieckiej kolonii Przeczniowie byli nam bardzo nieprzychylni, dobijali w okrutny sposób rannych i obdzierali zarówno z Moskalami, albo wyszukiwali ukrytych po zbożach i na nich sprowadzali żołdaków. Jeden biedak ranny wpadł do kolonisty i prosił by go ukrył, kazał mu ów kolonista wleźć w piec, a sam poszedł, przyprowadził Moskala; ten przyszedłszy, strzelił do niego, następnie klął go bagnetem i odszedł, kolonista widząc, że jeszcze żyje wyciągnął go z pieca i nożem poderznął mu gardło“. J ó z e f K o ś c i e s z a O r z e g a l s k i. *Wspomnienia krwawych czasów*. Kraków 1898 r., str. 261.

To samo mówią A. B. w swoich pamiętnikach i pułk. Struś. a) A. B. *wspomnienia z niewoli moskiewskiej*. Przegląd. 1865 r., b) pułk. Struś — *pamiętniki pułkownika Strusia*, wydawnictwo materiałów, t. II. W ogóle powstańcy według urzędowych źródeł rosyjskich powiesili 821 włościan, w tym 200 kolonistów niemieckich. *O dziejstwach polskich miatieżników*.

21) D e s k u r. ...z pamiętników, str. 170.

22) *Imć pana rotmistrza Józefa Karpowicza powstańca z r. 1863 wspomnienia* spisał J a n O b s t. Wilno 1928 r. Karpowicz, który był na Podlasiu, Kurpiach i w augustowskim zachwyca się w swych wspomnieniach nastrojem i zapa-

ska straż nadgraniczna, która pilnowała wykonywania poleceń Rządu Narodowego, wybierała podatki. W zorganizowanych w tym czasie partiach większość stanowili chłopi. Szczególnie dużą popularnością cieszył się wśród nich Suzin, który miał swoją kompanię kosynierów: „liczyła ona stu kilkudziesięciu; młodzi dobrani chłop w chłopca na schwał, rośli i silni. Za broń służyła im kosa, a kosa była to broń straszna... kosynierzy nie byli umundurowani, w oddziale naszym byli przeważnie odziani w siwe sukmany domowego wyrobu, na głowach mieli najczęściej rogatywki... szczególną mieli pasję ostrzyć i polerować codziennie swe kosy²³). Tylko w okolicach zamieszkałych przez Litwinów nastroje były gorsze, ale i te stopniowo poprawiały się w miarę wzrostu powstania, nauki duchowieństwa, a przede wszystkim powstania Żmudzi.

Tutaj grunt był o wiele lepiej przygotowany niż w innych okolicach. W marcu, gdy zostały utworzone pierwsze partie chłopi ruszyli ławą, wypełniając oddziały ks. Mackiewicza, Dłuskiego, Sierakowskiego. Panująca koleżeńskość, szczerą religijność wytworzyły w nich serdeczną atmosferę. „Ile dacie broni tyle będziecie mieli ochotników na Żmudzi“ mówił Zygmunt Grużewski do Gieysztora w Wilnie w maju 1863 r. Plan Sierakowskiego polegał na utworzeniu silnych oddziałów na Żmudzi i wkroczenie na ich czele w Wileńskie, a więc oparty był na poruszeniu szerokich mas ludowych²⁴). Jaki był entuzjazm i zapał do sprawy narodowej, maluje to doskonale Laskarys. „Najmilszym i najbardziej zajmującym widowiskiem była musztra kosynierów, ubranych w szarych siermięgach, czarnych czapkach i skórzanych pasach, mających w ten sposób pozór umundurowanego wojska, a wielce ochoczych do robienia kosą i do nauki manewrów, gdyż ta nauka odbywała się w języku litewskim²⁵). Klę-

łem do walki wśród ludności wiejskiej, a szczególnie młodzieży kurpiowskiej i chłopów litewskich mariampolskich. Ci ostatni przyczynili się do zwycięstwa pod Balwierzyszkami. Później pełniąc służbę w żandarmerii narodowej miał dowody życzliwości na każdym kroku. Patrz: F e l i k s S z u k i e w i c z. *Urywek z pamiętnika „Wiarus“ 1918 r. Nr 24.*

Z papierów po ś. p. Włodzimierzu Milewiczu. Wyd. Mat., t. IV. W ł a d. P a w y c h. *Notatki powstańca. 1863 r. „Pracownik więzienny“ 1925 r.*

²³) K o n s t a n t y B o r o w s k i. *Na schyłku powstania styczniowego. Ze wspomnień osobistych. Biblioteka Warszawska 1914 r., t. I, str. 473.*

²⁴) F e l i k s L e w i c k i. *Na Żmudzi. Dzieje nadnieświeskiego pułku. 1863-64. Lwów 1879 r.*

J a k ó b G i e y s z t o r. *Pamiętniki, t. II, str. 15 — 24.*

²⁵) J. L a s k a r y s. *Wyprawa Zygmunta Sierakowskiego na Kurlandię. „Lud wiejski witał Dołęgę z najwyraźniejszymi oznakami szczerzej radości“. Księga Pamiątkowa Koła Historyków słuchaczy Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Wilno 1933 r.*

ska pod Birżami zadała cios, tak dobrze zapowiadającemu się powstaniu. Przechodzi się znowu do walki typowo partyzanckiej. W „innych województwach szło trudniej, lud był obojętny, oddziały formowały się z młodzieży obywatelskiej i oficjalistów”²⁶⁾. Mimo to i tu w oddziałach Wincentego Koziełły i Ludwika Narbutta spotykamy chłopów, choć w niewielkiej ilości. Na południu w okolicach Prużan, Wołkowyska, Słonima włościanie okazywali pomoc, czynnie jednak nie wystąpili. Przyczyna, obok innych leżała i w tym, że akcja powstańcza została tu stosunkowo szybko zlikwidowana. Wogóle tam, gdzie żył lud katolicki, myśl walki z Rosjanami znajdowała żywsze echo, tam, gdzie był prawosławny szło wszystko trudniej. Nawet rzadka usiane kolonie unickie na Żmudzi uchodziły za niepewne²⁷⁾. Na północy w Kurlandii i Inflantach ogół ludności pociągnięty przez kolonistów niemieckich i starowierów od samego początku przyjął postawę zdecydowanie wrogą. Pod Birżami chłopci kurlandcy t.zw. „wolni strzelcy” walczyli w szeregach rosyjskich i walnie przyczynili się do zadania klęski Polakom. W okolicach Dyneburga tłumy rozkolników w zarodku zdusiły rozpoczynające się powstanie. W maju rozbiły one oddział Platera, który po bitwie pod Krasławiem zdobył 400 karabinów, wielu uczestników wymordował, a 67 odstawił do miasta.

Również źle potoczyły się wypadki na Ukrainie. Nienawiść do panów-Polaków, wywodząca się z ciężkiej zależności pańszczyźnianej, a podsycana tradycjami hajdamackimi i propagandą popów, zwyciężyła nad wezwaniami polskiej inteligencji do połączenia się celem uwolnienia się od ucisku. Tragedia pod Sołowijówką (10.V.), zakończona straszliwym wymordowaniem kwiatu młodzieży akademickiej z Kijowa, dowiodła wyraźnie, iż wszelkie nadzieje na wciągnięcie tamtejszych chłopów do walki nie miały realnych podstaw²⁸⁾. To samo prawie było na Wołyniu i Polesiu.

Sympatie chłopów dla ruchu powstańczego na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej przejawiały się w wydatnej pomocy żywnościowej

²⁶⁾ W a n d a l i n C z e r n i k. *Pamiętniki weterana z 1864 roku*. Wilno 1914 r.

²⁷⁾ „...w niektórych wsiach przejazd nasz budził zaciekawienie włościan. Jedni nas witali drudzy pytali: a dokąd to panicze jada? — Na obławę! odpowiadaliśmy wesoło. Niektórzy na to kiwali z powątpiewaniem głową mrużąc: oj niebezpieczna to obława. Inni życzyli powodzenia. Jedna jakaś śmiała dziewczyna rzuciła — szkoda ładnych paniczów! Na takiej obławie śmierć łatwo spotkać można”. K o w a l e w s k i, str. 35.

²⁸⁾ M a r i a n D u b i e c k i. *Na kresach i za kresami*. Wspomnienia i szkice. Kijów 1914 r.

i służbie wywiadowczej. Najsilniej widać to w puszczy zielonej. „Kurpie byli prawdziwymi opiekunami i stróżami oddziałów powstańczych, operujących w ich lasach na puszczy... oddawali oni wielkie usługi oddziałom powstańczym w swoich lasach. Wiedzieli oni zawsze o każdym ruchu wojsk rosyjskich i natychmiast zawiadamiali powstańców. Nikt tych ludzi nie podejrzewał o zdradę, a stojące około obozu pikiety przepuszczaly ich wolno o każdej porze dnia, nie odprowadzając do obozu, jak tam innych przybywających” zaznacza Deskur. Pomimo swego ubóstwa nigdy nie odmawiali żywności, przeciwnie sami dostarczali ją do obozów, nie przyjmując pieniędzy²⁹⁾. To samo było na Podlasiu, augustowskim, Żmudzi, warszawskim. Uwięzionym i aresztowanym zawsze okazywano współczucie i pomoc. Gdy ostatnich towarzyszy ks. Brzóska złapano i przywieziono do Latowa „tamtejsi mieszkańcy przynosili nam w dzbankach i dwojakach jedzenie, lud wyszedłszy po nabożeństwie z kościoła, skupił się około domku, w którym byliśmy strzeżeni, a kobiety patrząc na nas, głośno zanosily się od płaczu”³⁰⁾ opisuje Borowski. To samo potwierdzają zgodnie wszyscy inni pamiętnikarze. Niekiedy życzliwość do swych dziedziców jest tak daleko posunięta, że z narażeniem siebie samych ratują ich z opresji³¹⁾. Nawet tam, gdzie stosunki były napięte, ludność wiejska nie odmawiała przeważnie wsparcia przemykającym się powstańcom, co wynika już z jej charakteru. I tak w miechowskim „miejskowa ludność bezpłatnie nam żywność dawała” stwierdza ks. Szulc, kapelan w oddziale Kurrowskiego, a później Langiewicza, w końcu zaś niestrudzony organizator powstania w łęczyckim i kaliskim³²⁾.

Wogóle w drugim okresie walki z Rosjanami, od marca do września 1863 r., zaczęło się wytwarzać po lasach pewnych okolic coś

²⁹⁾ Gdy raz chciano płacić za otrzymane jedzenie wójt gminy rzekł: „cóż to chcecie nam płacić, czy my nie tacy Polacy jak wy, żebyśmy pieniądze mieli brać za marną strawę, kiedy wy życie dajecie dla Polski”. Było to we wsi Grządka. Deskur, str. 161.

„przynosili... do oddziału ludziska z pobliskich wiosek produkty i dawali je powstańcom darmo. Nawet wódkę przegotowaną z miodem (krupnik) przynosili nam Kurpie”. Borowski, str. 506.

³⁰⁾ Borowski, str. 509. Ks. Antoni Brykczyński, *Wspomnienie zuawa*. Biesiada Literacka. 1916 r. Nr 32 i nast.

³¹⁾ Kiedy Kazimierz Bohdanowicz, w radzyńskim został schwytyany przez Moskali, chłopci wpadli na nich z kosami i odbili uwięzionego. Z pomocy chłopów korzystało wiele rodzin powstańczych. Bol. Limanowski. *Powstanie Styczniowe 1863-64*, str. 69. Podobne wypadki podają: Deskur, Gieysztor.

³²⁾ Ks. Szulc. *Z pamiętników ks. Szulca*. Jerzy Maliszewski. *Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu*. Warszawa 1935 r.

w rodzaju *baz operacyjnych*, w których następowało tworzenie i reorganizowanie poszczególnych oddziałów. Do nich chronili się rozbiści żołnierze, tu chowano sprzęt wojenny i uzbrojenie. Niekiedy przez czas dłuższy istniały obozy, w których ćwiczone się, lub odpoczywano. Nie umniejszając roli dworów i miast, należy z naciskiem podkreślić dużą rolę tych baz operacyjnych, jakimi były lasy świętokrzyskie, puszcza kurpiowska, bory podlaskie, gąszcze Białowieży i równiny żmudzkie. Jest to tym ważniejsze, że wsie te przeważnie były biedne i niejednokrotnie narażane na przykrości rekwizycji i gwałtów, tak z jednej, jak i z drugiej strony. Punkt ciężkości powstania leżał w miastach, stąd wychodziła siła moralna Rządu Narodowego, rozkazy i zachęta do działania. Możliwości rozwoju leżały tylko na wsiach. Jeżeli walki na wiosnę i w lecie 1863 r. były pomysłne, to w dużej mierze należy zawdzięczać to chłopom.

III. Nadzieje na interwencję zagraniczną i nie wykorzystanie tych możliwości, jakie dawało poruszenie mas ludowych w pewnych okolicach, albo wręcz unikanie walki ludowej już na jesieni 1863 r. wydało jak najfatalniejsze skutki. Ofensywa rosyjska na Litwie od czerwca, a w Królestwie od września czyniła stałe postępy. Sukcesy jej militarne złamały prężność oddziałów, które ulegają likwidacji, albo muszą rozpaść się na małe grupki po 25 — 30 ludzi. Powoli zanika wiara w zwycięstwo, a silne represje ostudzają sympatyków.

Cios decydujący zadała jednak propaganda rządu rosyjskiego, a następnie reformy społeczne. Propaganda filowłociańska na ziemiach polskich sięga jeszcze czasów przedrozbiorowych. Za Stanisława Augusta niejednokrotnie poruszano ją we właściwy sobie sposób, t.j. ucisk chłopów wykorzystywano jako argument, przemawiający za podziałem Rzeczypospolitej i mający usankcjonować gwałt. W epoce nas obchodzącej należy zwrócić uwagę na działalność Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Muchanowa i na wyczyny sprawników i „kluczówójtów” na Litwie. Wiosną 1861 r. Muchanow „sekretnym cyrkularzem” z 18.III.1861 r., polecającym wpajać chłopom przekonanie, że cesarz i rząd szczególnie troszczą się o zachowanie ich pomyślności, i że oni nie tylko nie będą służyć zjawiających się pomiędzy nimi burzycieli, ale dla zachowania ogólnego porządku będą ich łapać i wydawać władzom wojskowym. Cyrkularz ten rozesłany z pominięciem wójtów gmin wprost do sołtysów nawiązywał do tradycji austriackiej z 1846 r. Po wsiach coraz częściej spotykano nieznanych do tego czasu „trybunów gminu”, rozprawiających o dobrodziejstwach cara. Akcent ich mowy zdradzał obce pochodzenie. Na ziemiach wschodnich dużą rolę odegrało duchowieństwo prawosławne: „panowie żałują pańszczyzny, więc się buntu-

ją, mówili popi, czyż nie słyszycie jak śpiewają po kościołach — pańszczyzną wolną racz nam zwrócić Panie" ³³). Lud słuchał, patrzył i milczał, powoli budziły się w nim śpiące instynkty, aż wreszcie uwierzywszy w łaskę rządu, a wrogie usposobienie dla swej wolności panów, jał w wielu miejscach, acz nie wszędzie, dopomagać do stłumienia powstania. W czerwcu za staraniem Murawiewa zaczęto na Litwie tworzyć strażę wiejskie, które miały za zadanie współdziałać z wojskiem. Myśl użycia chłopów przeciwko szlachcie istniała już dawno wśród sfer rządowych rosyjskich, konkretny plan utworzenia milicji chłopskich podał w Królestwie Włodzimierz Semeka, naczelnik wojenny płocki w 1861 r., a na Litwie Włodzimierz Nazimow, gubernator wileński, w parę miesięcy później. Dzięki doraźnym korzyściom, jakie wieś osiągnęła wskutek rozporządzeń Murawiewa ³⁴), formowanie straży postępowało szybko naprzód. Tylko niektóre okolice opierały się jeszcze jakiś czas ³⁵), ale i te z wolna ulegały. Straże były konne i piesze. Konne uzbrojone w piki, strzelby, pistolety, pod komendą podoficerów i żołnierzy urlopowanych używane były do pomocy wojsku. Dzięki nim oczyszczono olbrzymie lasy litewskie z oddziałów powstańczych, które nie mogąc wytrzy-

³³) K o w a l e w s k i, str. 16. *W Sołowijówce*. Lwów 1902 r., str. 12—13. „popi zwoływali lud i sypali mu obietnice łask cesarskich w przyszłości, grożąc, że na przeszkodzie stoją tylko powstańcy, że zatem interesem ludu jest zgniecenie powstania. Urzędnicy policyjni na wieść o danym haśle o wybuchu rozbiegali się po wsiach i padając na kolana, składając na krzyż palce i całując ziemię przysięgali, że Lachy zaczęli palić wsie, zarzynać dzieci i niewiasty. Dlaczego to robią? Chcą wrócić wam pańszczyzną, którą car wam łaskawie darował. Słowo „pańszczyzna“ poruszyło namiętności socjalne ludu i usposobiło go wrogo do powstańców“. Niechętny lud był także w mohylowszczyźnie i czynnie w maju dopomagał wojsku do stłumienia krótkotrwałego powstania w tej ziemi. Patrz: E d w a r d M a l i s z e w s k i *Rok 1863 na Kresach mohylowskich*. Warszawa 1920 r.

³⁴) Murawjew wydał następujące rozporządzenia w sprawie włościańskiej:

a) zniósł urzędy ziemskie, a obronę chłopów powierzył naczelnikom wojskowym;

b) powołał komisje weryfikacyjne, które miały za zadanie zrewidować postanowienia urzędów ziemskich od 1861 roku i przyznawać z powrotem chłopom ziemię, utraconą na skutek rugów od 1858 roku;

c) zniósł instytucję wójtów-dziedziców i polecił dokonać wyborów wójtów chłopów;

d) pozwolił na zaprowadzenie sądów chłopskich, niezależnych od szlacheckich z prawem decydowania spraw do 100 rs. łącznie;

e) pozwolił i polecił wycięcie przesieków w lasach prywatnych darowując drzewo chłopom;

f) zabronił odrabiania pańszczyzny i płacenia czynszu z dniem 1.VII. 1863 r.

³⁵) Z y g m u n t K o l u m n a. *Pamiętka dla rodzin polskich*. Kraków 1868, str. 24 — 25.

mać nacisku, musiały rozpaść się na mniejsze oddziały. Piesze miały za zadanie kontrolowanie wszystkich przejeżdżających, rewidowanie ich czy nie posiadają broni i oddawanie w ręce władz w razie najmniejszego podejrzenia. Szlachta i duchowieństwo katolickie zostają poddane pod baczną opiekę gromad wiejskich, które mają śledzić ich postępowanie, a przede wszystkim zwracać uwagę na tych, z kim utrzymują stosunki. Na wsie, w których przejawiała się opozycja przeciwko tym rozporządzeniom, posyłały się srogie kary³⁶). W kowieńskim, aby położyć kres ustawicznemu zaciąganiu się chłopów do partii, spalono wsie Jaworówkę, Ibiany, Szczuki i inne, grunt zaorano, a ludność pognano na Sybir. W gubernii nerczyńskiej poczęto tworzyć osady galernicze, odseparowane od pomieszczeń szlachty i inteligencji, złożone z chłopów polskich, litewskich i białoruskich.

W sierpniu instytucja straży rozszerza się powoli na gubernię augustowską, która w tym czasie przechodzi pod zarząd Murawiewa, a od października wchodzi na ziemie Królestwa. Najlepiej rozwija się ona w płockim, gdzie dokonywuje się ogromna zmiana nastrojów na niekorzyść. Lud podburzony przez urzędników i wojsko nienawistnie odnosi się do dalszej walki. Obok wart chłopskich po wsiach i drogach („rogatki wiejskie“) Semece udaje się nawet utworzyć oddział ochotników chłopskich, w liczbie 75, który walczy pod sztandarem wrogów³⁷). W kaliskim chłopie bardzo niechętnie pełnili straż, natomiast wielką inicjatywę w tym kierunku przejawili liczni koloniści niemieccy, mający precedens w zachowaniu się swych przodków podczas wojny w 1831 r. Z nich utworzono oddział liczący 300 ludzi, gotowych do walki z powstańcami. Trzon tego oddziału stanowili robotnicy fabryki Rephana w Kaliszu³⁸). W lubelskim straże zdołały tylko przyjąć się w obwodach zamieszkałych przez ludność ruską i tam, gdzie było wojsko. Powiaty polskie zachowały się opornie.

Największy rozwój straży przypada na zimę 1863 — 1864 r. W lutym zaczęto je formować na Kujawach, gdzie ludność przez

³⁶) M u r a w j e w. *Pamiętniki*, str. 46. „Na wsie i okolice od 10 do 15 wiorst, które świadomie zezwalały na pobyt tych rozbójników kazałem nakładać ogromne kontrybucje“.

³⁷) W płockim urządzono nawet swoistą sygnalizację po wsiach, mianowicie wydano polecenie, aby w każdej wsi znajdowały się wysokie wiechy, napojone smołą, które miano zapalać za pojawieniem się powstańców. P r z y b o r o w s k i, str. 11.

³⁸) Co do stosunku kolonistów niemieckich podczas powstania listopadowego patrz W a c ł a w T o k a r z *Wojna polsko-rosyjska 1830-31*. Warszawa 1930, str. 70 — 82. Podczas powstania styczniowego. Akta gen. policmajstra. — Udział chłopów w powstaniu. Kancelaria Namiestnika. — Podziękowań włościan.

cały czas wyjątkowo wrogo odnosiła się do działań powstańczych³⁹⁾, a co gorsza w Galicji, przez co ginie zasadnicza podstawa i baza operacyjna powstania⁴⁰⁾. W innych guberniach Królestwa wart chłopskich nie było. W ogóle znaczenia straży wiejskich, tych masowych milicji ludowych, widzianych na papierze przez ks. Wittgensteina, czy Semelę nie należy przeceniać. Miały one znaczenie raczej moralne, niż faktyczne⁴¹⁾. Nie były ani powszechne, ani trwałe. Na wiosnę 1864 r. chłopi pełnili warty bardzo niechętnie i zaczęli się domagać ich zniesienia, tłumacząc, iż nie mogą zająć się pracą w polu.

Na tle powszechnego rozprężenia i upadku łamią się słabsze charaktery; szerzy się denuncjacja i donos. Coraz więcej ludzi stara się odsunąć od skompromitowanych, chłodniejsi stają się dziedzice, zachodzą wypadki wydawania żołnierzy w ręce Rosjan, np. w płockim. Jednocześnie odradza się dawna egoistyczna polityka ziemiaństwa. W krasnystawskim prawie wszyscy panowie zażądali zapłaty zaległych czynszów. W zaborze pruskim wobec zwiększonych garnizonów granicznych zasilanie ochotnikami prawie ustało. W takiej chwili, zdawałoby się beznadziejnej powstanie trwa ciągle i przybiera coraz bardziej charakter ludowy. W kowieńskim w partii ks. Mackiewicza służą sami wieśniacy żmudzcy, co więcej przywódcami oddziałów powstańczych stają się prości chłopi, jak: Adam Bitis, Łukaszyński, Pujdak i inni⁴²⁾. Po straceniu ks. Mackiewicza oni właściwie utrzymują powstanie; odnoszą niekiedy jeszcze na nieprzyjaciela rozpaczliwe efekty. Wśród ludu utrzymuje się długo legenda, iż ks. Mackiewicz żyje, od czasu do czasu ukazuje się ze swym oddziałem nad Niewiażą. Na wiosnę nastroje wyraźnie się poprawiają. Jak wielki był udział włościan żmudzkich, dowodzi fakt, iż wśród zwolnionych przez Murawiewa jesienią 1863 r. aresztowanych w liczbie 4.000, większość stanowili oni. Świetna akcja Bosaka, Czachowskiego, Topora była możliwa do przeprowadzenia tylko przy silnym

³⁹⁾ „Na Kujawach lud okropnie dziki się okazał. Tam łapali nie tylko zdrowych, ale i rannych wiązali w postronki i wozili do powiatu. Zdobyli sobie nawet tytuł pasierbów, bo tak tych łapaczy wszyscy nazywali”. S t a n i s ł a w C h m i e l e w s k i. *Wspomnienia z 1863 roku*. Gazeta Warszawska 1923 r. 23.

⁴⁰⁾ „Rozkazał namiestnik wszędzie starostom postawić warty chłopskie na drogach dla łapania powstańców i wojennych transportów”. *Pamiętnik pułkownika Strusia*, str. 119.

⁴¹⁾ W/g P r z y b o r o w s k i e g o straże wiejskie ujęły w okresie od 1.I. do 31.XII. — w płockim — 59 powstańców, w kaliskim — 6, w warszawskim — 14, w siedleckim — 7, w augustowskim — 2. *Historia sześciu miesięcy*, t. I, str. 11.

⁴²⁾ *Pamiętnik przez współczesnego*. Romuald Traugutt i jego dyktatura. Wyd. Mat., t. IV.

poparcia wsi. „Lud okazywał wielką przychylność do powstania. Wszystkie magazyny wojenne były u chłopów, służyli oni za kurierów, za straż obozową, śledzili ruchy nieprzyjacielskie i dawali znać swoim dowódcom powstańczym. „Polskiemu jenerałowi“, jak nazywali chłopci Bosaka, okazywali chłopci wiele zaufania, strzegli go pilnie, dawali nawet procesy cywilne pod jego rozstrzygnięcia i z ochotą przyjmowali wyroki⁴³⁾. Chłopi wzięli masowy udział w rewii korpusu Bosaka, urządzonej w dniu 23.I.1864 r., jako rocznicę wybuchu powstania, jak również w uczcie, przygotowanej na jej zakończenie. „Zdarzały się nawet wypadki w czasie bardzo ostrych mrozów, że włościanie z własnej ochoty zabierali całą kompanię piechoty do swych wiosek, rozdzielali po jednym żołnierzu do każdej chałupy, a ukrywając należycie broń i mundury, przebierali ich w chłopską grubą bieliznę i odzież. W ten sposób przeistaczali wszystkich powstańców w swoich synów lub braci, i cieszyli się niezmiernie, gdy przychodzący do wsi Moskale nie poznając swych nieprzyjaciół, mieli ich za rzeczywistych chłopów na roli siedzących⁴⁴⁾. Szczególnie dobre nastroje były w okolicach Nowej Słupi, w górach świętokrzyskich. Tu i na równinach opatowskich i sandomierskich przechowała się bardzo długo pamięć o „ukochanym ojcu“ Czachowskim, popijającym wódkę z manierki z chłopami i „jenerale polskim“, tak serdecznie się odnoszącym do ludzi prostych. Na pograniczu Śląska i Poznańskiego dopiero w zimie stosunek znacznie ochłódł. Jeszcze w sierpniu 1863 r. gen. Taczanowski myślał o poruszeniu mas wiejskich przez ogłoszenie pospolitego ruszenia. Rząd Narodowy podobnie jak i w płockim nie zgodził się na tak śmiały krok. Do ostatnich chwil przejawiały się sympatie. „Chłopi okazywali dobre chęci, lecz odpowiadali, że już zapóźno jest powstawać, dawniej zaś nie powstałi, bo mieli obawy z powodu siły moskiewskiej i nie ufali szlachcie, na którą w tym województwie, jak i w krakowskim, skarżyli się gorzko z powodu dawniejszego z nimi postępowania⁴⁵⁾.

Streszczając to wszystko, co powiedziałem, należy stwierdzić, że udział chłopów pańszczyźnianych w działaniach powstańczych w latach 1863 — 1864 był żaden, albo prawie żaden; stosunek ze względu na wypadki 1861 r. obojętny, a tam gdzie wrzenie agrarne i pa-

43) *Pamiętnik ks. Szulca*, str. 150.

44) *Kazimierz Ziemiakiewicz. Wspomnienia powstańca*. Warszawa 1932, str. 147.

Antoni Migdański. Wspomnienia wachmistrza kawalerii narodowej z 1863-64 roku. „Strzelec“ 1921.

45) *Ks. Szulca. Pamiętnik ks. Szulca*, str. 143.

cyfikacyjne miały przebieg ostrzejszy, zdecydowanie wrogi. Pamięć rugów i kar cielesnych w plockim, stopnickim, miechowskim okazała się silniejsza od mirażu jedności narodowej. Elementy klasowe, społeczne przeważały nad wszystkimi innymi. Myśl walki zarysowała się wyraźnie tylko wśród tych elementów warstwy włościańskiej, które wcześniej już zerwały zależność od dworów i posiadały większe oświecenie, lepszy byt, a przede wszystkim samodzielność (wsie rządowe, czynszowe, lub gdzie przechowywały się tradycje walk z najeźdźcami (krakusi, kurpie, osadnicy puszczy radomskiej), albo wreszcie tam, gdzie propaganda o charakterze religijnym trafiła na podatny grunt (Żmudź). Te możliwości nie były należycie wykorzystane przez Rząd Narodowy, który mimo wszystko spoglądał za granicę, oczekując stamtąd pomocy i unikał wręcz walki ludowej⁴⁶⁾.

⁴⁶⁾ Na 462 powstańców powieszonych lub rozstrzelanych na podstawie wyroków sądów rosyjskich w latach 1862-66 chłopów było — 71, tj. około 7%, z tego w żandarmerii narodowej tzw. „żandarmach wieszających” — 44; za czynny udział w partii i złapanie z bronią w rękę — 14; za werbowanie ludzi do powstania i unieszkodliwienie zdrajców — 13. *J ó z e f B i a ł y n i a C h o ł e d e c k i. Księga pamiątkowa w 40 rocznicę powstania styczniowego.* Lwów 1903-4 r. Z wymienionych 233 nazwisk przez Jerzego Maliszewskiego przy charakteryzowaniu uczestników powstania spotykamy 39 chłopów. *J e r z y M a l i s z e w s k i. Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników.* Warszawa 1932 r.

Wacł. Studnicki podaje, że wśród rozstrzelanych przez Murawjewa na Litwie chłopci zajęli drugie miejsce zaraz po drobnej szlachcie. *W a c ł. S t u d n i c k i. Rok 1863.* Wilno 1931 r. Wszystkie te dane są niewystarczające i podają je tylko dla ogólnego zorientowania w liczbowym udziale chłopów w powstaniu.